OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna 2.50 z odb. w Adm. 2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków, Poniedziałek 19 grudnia 1938 r. Nr. 200 (353)

Morderca min. Pierackiego

usiłował uciec z więzienia we Wronkach

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się w piątek proces, zapowiedziany już przed paroma dniami, który jest epilogiem nieudanej próby oswobodzenia z więzienia we Wronkach organizatora zamachu na min. Pierackiego — Stefana Bandery, skazanego za tę zbrodnię na dożywotnie więzienie.

O. U. N. we Lwowie za pośrednictwem jednego ze swych członków, Michała Kuspisa, wypuszczonego z więzienia po odcierpieniu kary we Wronkach za napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim, próbowało w sierpniu r. b. nawiązać kontakt ze strażnikami więzienia we Wronkach i za hojną opłatą 40.000 zł. wyrwać Banderę z więzienia, a następnie przemycić go przez zieloną granicę do Niemiec.

Prawdopodobnie wzorowali się oni na głośnym przed wojną wypadku uwolnienia z więzienia terrorysty ruskiego Siczyńskiego, który za morderstwo namiestnika Potockiego we Lwowie został skazany na długoletnie więzienie w Stanisławowie, a następnie zdołał przy pomocy dozorców tego więzienia wydostać się na wolność i uciec do Ameryki.

Tym razem spisek jednak nie udał się. Władze więzienne wpadły w porę na trop spisku i aresztowały wmieszane osoby.

Na ławie oskarżonych zasiadł główny bohater tej sprawy, 28-letni Michał Kuspis, b. student Politechniki lwowskiej, 29-letni Piotr Zaborowski, b. strażnik więzienny, zamieszkały obecnie w Grodzisku Mazowieckim, 40-letni Józef Jóźwik, również b. strażnik więzienny, mieszkający obecnie w Warszawie, 41-letni strażnik więzienny we Wronkach Wincenty Kujawski oraz jego żona, Janina.

Kuspis przesłuchany w czasie rozprawy do winy się nie poczuwa, przyznaje jednak, że istotnie na prośbę rzekomego brata Bandery — Tarasa starał się zgodnie ze swoim sumieniem umożliwić ucieczkę serdecznemu przyjacielowi Banderze i zeznał kiedy i gdzie spotkał się ze współoskarżonymi i kiedy ułożono plan uprowadzenia Bandery z więzienia.

Następnie do winy przyznali się Zaborowski i Kujawski oraz żona Kujawskiego, która stwierdziła, że otrzymała od męża 500 zł., nie wiedziała jednak z jakie go źródła pieniądze te pochodzą. Natomiast Jóźwik, który zresztą i według aktu oskarżenia grał rolę podrzędną, do winy się nie przyznaje.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie Kuspisa.

Kuspis zeznaje, że z początkiem kwietnia br. zgłosił się do niego we Lwowie, gdzie wówczas przebywał, pewien nieznajomy, podając się za Tarasa Banderę. Nieznajomy ów zaproponował mu jako znającemu rozkład więzienia we Wronkach uwolnienie Bandery.

Oskarżony w dalszych zeznaniach opisuje swoje spotkanie z Zaborowskim i Kujawskim. Kujawski miał podać Banderze pilnik do przepiłowania krat. Po dokonaniu tego Bandera miał opuścić się po linie na podwórze.

Dalsza akcja już do Kujawskiego nie należała. Ponieważ przepiłowanie krat wydawało się Kuspisowi niemożliwe, porozumiał się z Kujawskim, aby ten wyprowadził Banderę z celi podczas swej służby. O wszystkich tych posunięciach Kuspis informował Tarasa Banderę.

Do Wronek oskarżony wyjeżdżał jeszcze kilkakrotnie a m. in. w celu wręczenia 500 zł. zadatku Kujawskiemu. Termin ucieczki ustalono ostatecznie na dzień 7-go sierpnia.

W tym dniu miała również odebrać żona Kujawskiego pozostałą kwotę wynagrodzenia we Lwowie.

Ponieważ Taras Bandera miał jeszcze wątpliwości, czy ucieczka się uda polecił Kuspisowi, aby ten jeszcze raz wyjechał do Wronek i powiedział Zaborowskiemu i Kujawskiemu, że nie korzystają z tej propozycji ucieczki. Oskarżony to wykonał i powrócił do Lwowa. I na tym, oświadczył, skończyła się jego działalność.

Po tych zeznaniach rozprawę przerwano.

Po południu odbyło się postępowanie dowodowe.

Straszliwa katastrofa lotnicza

Zginął lotnik, który nigdy nie używał spadochronu

MOSKWA. Katastrofa lotnicza, w której zginął jeden z najlepszych lotników sowieckich Walery Czkałow, wywołała w stolicy sowieckiej ogromne wrażenie.

Katastrofa wydarzyła się w chwili, kiedy Czkałow dokonywał próbnego lotu na samolocie nowej konstrukcji. Aparat z nieustalonych dotychczas przyczyn runął ze znacznej wysokości, grzebiąc pod sobą pilota.

Czkałow posiadał najwyższe odznaczenia sowieckie i po dokonaniu lotu z Moskwy do Stanów Zjednoczonych poprzez Biegun Północny otrzymał rangę generała brygady. W lotnictwie wojskowym pełnił on bardzo ważną funkcję oblatywania nowych aparatów.

W związku z tragiczną śmiercią lotnika, prasa sowiecka ogłasza szereg interesujących szczegółów z jego życia. Czkałow był znany wśród lotników z tego, że nigdy nie korzystał ze spadochronów.

Podczas przyjęcia na Kremlu, Stalin zapytał Czkałowa, dlaczego nie korzysta ze spadochronu w razie niebezpieczeństwa. Czkałow odpowiedział, że we wszystkich wypadkach chce panować nad aparatem i dlatego nie ucieka się do pomocy spadochronu, nawet w najbardziej krytycznych chwilach.

Na miejsce katastrofy przybyła specjalna komisja śledcza, składająca się z przedstawicieli NKWD i fachowców lotników, celem ustalenia przyczyn katastrofy. Zwłoki Czkałowa spalone będą w krematorium i pochowane w murze kremlowskim

Ambasador nie wierzy w pokój

Anglia da ziemię uchodźcom z Niemiec

LONDYN. „Evening Standard" przynosi wywiad swego korespondenta z Nowego Jorku z ambasadorem amerykańskim w Londynie Kennedy, który wczoraj rano, w drodze do Waszyngtonu, wylądował w Nowym Jorku. Ambasador oświadczył:

„Kampania anty - żydowska prowadzona przez Niemcy jest straszną jest najstraszniejszą rzeczą o jakiej kiedykolwiek słyszałem", po czym dodał żartobliwie: „Jeszcze gotów jestem stracić posadę za to powiedzenie, ale go nie cofnę, co więcej wypowiadam jedynie zdanie prezydenta Roosevelt'a".—

Ambasador Kennedy oświadczył również, że wiezie z sobą dla prezydenta praktyczny plan szybkiego rozwiązania zagadnienia uchodźców europejskich. Zdaniem jego, nie ma wątpliwości, że Anglia przeznaczy pod do statkiem ziemi dla osiedlenia uchodźców.

Ambasador przedyskutuje z prezydentem przede wszystkim kwestię dostarczenia środków finansowych na transport uchodźców do nowych miejsc zamieszkania.

Dalej oświadczył on, że w pierwszym rzędzie konieczne jest obliczenie przypuszczalnej liczby uchodźców oraz zbadanie do jakiego stopnia kanclerz Hitler gotów jest współdziałać w rozwiązaniu zagadnienia.

Ambasador Kennedy wyraził się bardzo pesymistycznie co do możliwości utrzymania pokoju europejskiego. O umowie monachijskiej powiedział, że nie dała ona jeszcze żadnych wyników i trudno przewidzieć jakie będą ostateczne jej następstwa i równocześnie oświadczył:

„Utrwaliłem się w przekonaniu, że jeśli wybuchnie wojna, Stany Zjednoczone powinny zostać neutralne".

Narada na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął w piątek w obecności Marszałka Śmigłego - Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Wieś została zrównana z ziemią

BARCELONA. Donoszą, że lotnictwo gen. Franco zbombardowało wczoraj wieś Elperello w prowincji Tortosa oraz miejscowość Mataro.

Skutkiem bombardowania była zniszczenie kilkudziesięciu domów oraz wiele ofiar zabitych i rannych.

Alfons XIII odzyskał prawo

Gen. Franco dąży do monarchii

PARYŻ. W kołach politycznych Paryża ogromne zainteresowanie wywarła wiadomość z Burgos o ustawie, ogłoszonej przez rząd generała Franco, zwracającej wszystkie prawa obywatelskie i majątkowe b. królowi hiszpańskiemu Alfonsowi 13-mu, przebywającemu obecnie w Rzymie.

„Paris Midi" podaje jednocześnie pogłoskę, jakoby koła „Falangi hiszpańskiej" wysłały do Rzymu delegację pod przewodnictwem córki b. dyktatora Hiszpanii gen. Primo de Rivery, panny Pilar Primo de Rivera, która to delegacja ma rzekomo zaproponować synowi króla Alfonsa 13-go Don Juanowi księciu Austrii zgłoszenie swych praw do tronu hiszpańskiego.

Książę Don Juan w ciągu ostatnich dwóch lat dwukrotnie zgłaszał gen. Franco swoją gotowość przybycia do Hiszpanii, aby walczyć w jego oddziałach. Propozycje jego dotychczas nie były przyjmowane.

Front odrodzenia narodowego

jedyną partią w Rumunii

BUKARESZT. Agencja Rador donosi: Król Karol ogłosił ustawę o powołaniu do życia jedynej partii rumuńskiej „Front odrodzenia narodowego".

Partia ta ma na celu mobilizację sił moralnych narodu dla wzmocnienia obrony narodowej i rozwoju państwa.

Partia zostaje powołana do życia na podstawie żądania podpisanego przez 25 osób, z których 20 — to obecni i byli ministrowie.

Członkowie rady królewskiej stają się członkami partii z samego prawa. Do partii mogą należeć wszyscy Rumuni z wyjątkiem wojskowych i sadowników.

Nowopowstała partia będzie wyłącznie uprawniona do przedstawiania kandydatów w przyszłych wyborach parlamentarnych. Wszelka działalność polityczna poza ramami partii „Frontu odrodzenia narodowego" uznana będzie za nielegalną, a działacze będą karani pozbawieniem praw obywatelskich

10 zł za zamordowanie męża kochanki

Potwornego mordercę skazano na dożywotnie więzienie

Ławę oskarżonych Sądu Okręgowego w Radomiu zajął notoryczny przestępca Stanisław Krawczyk, który był 19 razy karany za kradzieże i napady rabunkowe.

W maju b. r. Krawczyk zbiegł z przymusowego ośrodka pracy i ukrył się we wsi Długowola pod Radomiem u przyjaciela Jana Wójcika, gdzie nawiązał romans z Wójcikową.

Wójcikowa, zakochawszy się w Krawczyku, podsunęła kochankowi myśl, aby zgładził jej męża, obiecując, że zapłaci mu za to jej były przyjaciel Antoni Mazur, nienawidzący Wójcika.

Krawczyk udał się do Mazura i ofiarował mu swoje usługi. Mazur dał mu 10 zł. tytułem „zaliczki" i Krawczyk zabrał się do „dzieła".

17 czerwca Krawczyk, uzbrojony przez Wójcikową w krótki karabinek i naboje wywabił Wójcika do lasu i tam go zastrzelił. Następnie zbrodnicza para kochanków zakopała zwłoki zabitego i rozeszła się. Następnego dnia Krawczyk zjawił się u Wójcikowej i kazał jej donieść policji o zaginięciu męża, a sam ukrył się w lesie.

Po kilkudniowym pobycie w lesie Krawczyk chcąc zdobyć środki na utrzymanie, zaczął napadać na podróżnych.

20 czerwca napadł na wieśniaka Lenarta, który przez dłuższy czas nie mógł przyjść do równowagi nerwowej. W nocy na 4 lipca dokonał napadu na wieśniaczkę Jastrzębską i pod groźbą rewolweru zabrał jej 5 zł.

Tej samej nocy Krawczyk wtargnął do mieszkania gospodarza Stanisława Skwarka. Gdy napadnięty nie chciał mu dać pieniędzy, kazał mu położyć się na podłodze, a następnie strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu. Po odkonaniu zbrodni zabrał 30 groszy, ściągnął spodnie z zabitego i zbiegł.

Policja wszczęła energiczny pościg za ohydnym mordercą i 14 lipca ujęto go.

Ławę oskarżonych poza Krawczykiem zajęła Franciszka Wójcikowa i Antoni Mazur.

Sąd skazał Krawczyka na dożywotnie więzienie, Wójcikową na 12 lat więzienia, a Mazura uniewinnił.



Krwawa walka z wi kami

Wskutek wstrząsu nerwowego jeden z młodych chłopów całkowicie osiwiał

CZERNIOWCE. W pobliżu Chocimia stado wilków napadło na kilka wozów chłopskich, jadących lasem. W ciągu kilku godzin trwała walka pomiędzy ludźmi a zgłodniałymi wilkami, przy czym mężczyźni walczyli widłami, siekierami i drągami, kobiety zaś rzucały zapalone wiązki słomy celem odstraszenia bestyj.

Dopiero nadeszła z sąsiedniej wsi pomoc uwolniła osaczonych.

Jeden z napadniętych, 18-letni Isaila Dragen, całkowicie osiwiał na skutek przeżytego wstrząsu nerwowego.

Dokończenie piątkowego ciągnienia

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr. 106038

Zł 50000 na n-ry 51830 56387

Zł 15000 na n-r 7745

Zł 10000 na n-ry: 23991 54086 75827 130776 137025

Zł 500 na n-ry 24670 37359 38096 58437 112260 132191 154259

Zł 2000 na n-ry 9646 79096 85726 31170 99714 134157 134798 152690

Zł 1000 na n-ry 4676 7109 8580 11700 29236 34409 40070 40715 80120 100492 129144 13999 135679 151587 151773 156792

Zł 500 na n-ry 17419 20391 21282 30978 48191 49488 51370 51866 53018 538?? 56915 57809 81812 91229 117098 118093 118540 119179 158048

Zł 250 na n-ry 760 3557 3598 6927 9293 15329 15907 18279 18870 23274 24014 25737 29320 30405 32606 33842 35138 37899 39515 39608 39725 41771 42432 44200 46696 52601 53671 53988 57512 59931 61585 63148 64328 65943 68559 70457 71922 73937 86890 97543 88207 88930 89228 89948 92576 93213 93624 93738 94277 76140 96363 96389 97331 103472 104236 104872 170479 108457 114454 116872 117380 120075 127832 127841 127922 128777 128868 130244 130842 132069 136821 141397 142427 143012 144474 146523 154335 154650 155153 155874 157115 157142 158130 158368

PO 125 ZŁOTYCH

202 619 1730 90 801 3135 37 4136 520 86 610 892 6226 566 657 7080 282 480 8331 9061 258 63

10628 11839 962 12348 13025 15361 63 716 923 16584 17069 803 18696 835 19612

20319 740 21252 888 22104 809 23854 94 24024 25946 74 26447 667 786 994 27637 28720 809 33 29720

30392 31126 341 79 756 33509 731 35135 460 37663 79 38185 39264 23

40219 574 41553 882 42078 573 43834 41 44562 45063 73 120 95 548 46529 788 47151 48353 80 578 49634

50281 748 76 849 989 52634 53828 54843 55252 362 56392 57466 58215 59125

60436 61251 62249 63148 94 64157 484 552 655 66377 67122 761 68841 69293 410 522

700222 71280 614 814 72424 717 73121 74015 678 75286

76290 646 77463 594 79737 55

80762 81010 365 666 715 84192 444 85804 86222 41 87214 847

91262 430 93130 219 496 96103 402 98079 99187 314 443 605

101669 102638 103442 104557 106053 108084 237

110096 11299 425 648 961 112067 113356 68 443 625 114007 421 116518 753 117252 118647 941 119479

120075 98 325 122214 320 978 124104 84 374 125369 126165 246 127755 198156 568

130536 865 89 131317 440 132554 133029 655 73 134910 135232 683 897 136298 137013 832 518 138381 139667 728 862

140481 584 141307 401 852 142140 547 91 143584 144597 145114 248 592 147239 76 420

150189 491 151680 152383 436 153703 155104 991 156215 718 157398 870 58152 207

PO 62.50 ZŁOTYCH

327 1262 302 440 738 2320 840 3009 295 776 902 5708 6153 7388 659 8151 98 302 495 664 848 928 9054 564 625.

10002 93 126 69 206 31 618 950 11513 690 959 12532 805 13440 702 8 14248 430 85 638 703 805 15102 498 16092 103 307 567 945 17168 87 416 18143 10156 789 837.

20421 698 769 803 21020 22651 01 23131 631 24199 836 25645 26471 78 974 27198 685 791 28408 596 627 719 861 73 889 29828.

30081 310 737 31205 394 97 406 32054 550 635 905 34789 35155 604 36780 456 889 37642 38125 33 570 649 39147 57 215 576 674 41430 402308 812 4342 72 137 318 827 44803 957 45483 865 966 46154 79 545 707 47007 169 401 763 48502 689 717 49268 516 50625 76 735 51439 510 62 52322 476 606 772 53135 269 390 559 73 614 54223 599 683 55037 466 80 632 786 888 910 56362 905 89 57123 391 426 84 92 63 58577 59177 543 963 60077 183 478 606 757 61011 911 62254 506 638 920 63783 64678 747 825 59 65075 310 523 763 65016 26 620 717 910 67328 801 68373 824 87 69132 46 316 70018 169 489 686 71410 538 855 72395 479 73218 74 860 74309 457 649 75385 484 896 747 79 119 51 84 637 784

80282 81023 758 82330 809 83320 313 543 95 84439 629 85353 562 742 86606 741 87074 476 620 88600 857 982 89077 349 656.

90231 328 813 91227 357 945 92271 95 645 93333 973 94027 225 672 903 53 95122 318 412 96313 58 519 732 921 97168 736 919 98154 143 404 64 978 99458 682.

100193 353 101459 910 102608 103427 554 695 104106 742 943 105224 428 862 106184 933 107961 108297 109274.

111894 904 112847 114168 266 812 79 935 115103 364 678 116345 431 62 638 117359 697 118250 576 119152 350 811 945.

120057 980 121202 814 46 122241 457 675 708 99 987 123010 54 633 124591 125071 420 63 126167 301 39 788 123138 65 304 12 41 556 871 128032 226 676 129425 77 735 130055 136 349 508 75 661 765 131243 628 132079 194 323 517 22 57 661 133240 381 795 135019 486 136027 254 137231 138424 838 80 139279 650.

140262 386 567 989 141191 295 346 780 940 142306 561 603 143135 63 338 717 144410 692 145170 228 54 333 828 146205 571 982 147166 312 44 75 605 750 932 148446 649.

150289 388 151089 290 152347 60 746 153184 398 402 689 825 154313 155075 256831 157282 551 97 158075 132 315 40 159640.

Wzrasta liczba robotników

korzystających z zasiłków Funduszu Pracy

W związku z zwolnieniem z zakładów pracy i z robót publicznych na skutek kończącego się sezonu letniego, wzrasta liczba robotników, nabywających uprawnienia do pobierania zasiłków z Funduszu Pracy.

W końcu listopada r. b. liczba otrzymujących zasiłki, według prowizorycznych obliczeń, wynosiła 49,7 tys. osób. W porównaniu z końcem września, gdy przy najwyższym stopniu zatrudniania najniższy jest poziom otrzymujących zasiłki, dą je to wzrost o 23,2 tys. osób.



Liczba otrzymujących zasiłki w roku bieżącym kształtuje się w przybliżeniu na poziom roku ub., gdy w listopadzie 49,9 tys. osób korzystało z zasiłków, t. j. o 23,1 tys. więcej, niż we wrześniu.

Najwyższy poziom 194,2 tys. osób osiągnęła liczba korzystających z zasiłków w ubiegłym sezonie w lutym 1938 r., gdy poziom zatrudnienia osiągnął sezonowe minimum.

Milionowa afera finansowa

wykryta w St. Zjednoczonych

NOWY JORK. Wielki skandal finansowy firmy Mc. Kesson and Robbins, której właścicielem był słynny aferzysta, Filip Musica, zatacza coraz szersze i coraz bardziej sensacyjne kręgi.

Staje się jasne, że jest to największa afera w historii Ameryki Północnej, a krach spowodowany nią jest niewątpliwie największym od czasu upadku Ivara Kreugera.

Amerykańscy akcjonariusze firmy Mc. Kessen and Robbins" stracą co najmniej 27 milionów dolarów. 1.282.983 akcyj założycielskich, znajdujących się w rękach 13.500 osób, **należy uznać za stracone. 605.954 akcyj na okaziciela, skryptów dłużnych i obligacyj firmy wartości 15 milionów dolarów również nie znajdą pokrycia.**

Wczoraj władze prokuratorskie nakazały aresztowanie brata Filipa Musica, występującego pod nazwiskiem George Dietricha. Poza tym władze stwierdziły, że w aferze brał udział jeszcze jeden z braci, Robert, który przy kupnie fabryki w Bridgeport występował jako Robert Dietrich.

Śledztwo w sprawie Donalda Costera, a właściwie Filipa Musica, komplikuje się niezwykle, gdyż zarówno w sądach, jak i **w urzędach prokuratorskich, w których znajdowały się akty, dotyczące jego poprzednich afer oszukańczych, zginęły one bez śladu.**

Śledztwo odczuwa szczególny brak aktów, dotyczących jego milionowej afery oszukańczej z r 1913, kiedy to obecny właściciel firmy M. Kessen and Robbins, Filip Musica False Donald Coster, skazany został na karę więzienia, która zresztą została mu darowana na zasadzie amnestii.

W r. 1920 aferzysta ten stawał znowu przed sądem za oszustwo. **Władze śledcze przypuszczają, że wytrawny aferzysta potrafił szantażem zmusić urzędników do usunięcia z archiwów obciążających go dokumentów.**

Najbardziej sensacyjnie przedstawia się dochodzenie w zakresie handlu bronią. Ze wstępnych badań wynika, **że firma Musica'y w znacznej części finansowała wojnę o Chaco, aby móc dostarczać obu walczącym stronom broń i amunicję.**

W czasie trwającej wojny hiszpańskiej Musica dostarczał bomb i amunicji w wielkich ilościach rządowi barcelońskiemu.

Przedstawiciel prokuratury oświadczył dziennikarzom, **że wiele jeszcze osób zamieszanych jest w tę aferę.**

RADIO

7.15 „Najświętsza Panno". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża. 11.45 Muzyka w okresi świą: Bożego Narodzenia — felieton. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital śpiewaczy. 17.00 Teatr Wyobraźni: „Małżeństwo doskonałe" 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 Nowe nagrania popularnych utworów symfonicznych. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 „Kraina uśmiechu" — operetka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.30 Koncert solistów. 15.05 Koncert symfoniczny. 16.40 Program na jutro. 16.43 Muzyka taneczna (płyty). 17.30 — 21.00 Przerwa. 21.00 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 22.00 Muzyka wokalna klasyków wiedeńskich. 22.50 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

Nota Rządu Polskiego

w sprawie działalności pewnych organizacyj w Czecho-Słowacji

PRAGA. Dnia 16 b. m. charge d'affaires R. P. w Pradze złożył czeskosłowackiemu ministro wi Spraw Zagranicznych aidememoire, w którym Rząd Polski zwraca uwagę rządu czeskosłowackiego na stan rzeczy, wytwarzający się wskutek istnienia i działania pewnych ośrodków i organizacyj na terytorium Republiki czeskosłowackiej, oraz przestrzega przed reperkusjami, jakie dalsze istnienie tego stanu rzeczy może mieć na układ stosunków między Polską a nową Czecho - Słowacją.

Wyrok śmierci w Krakowie

Walaszek Władysław, urzędnik z zawodu, na rozprawie doraźnej Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie został skazany prawomocnym wyrokiem na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrok wykonano w dniu 15 grudnia 1938 r.

Nowy dyrektor biura filmowego P. A. T.

Naczelnik wydziału społeczno - politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Mieczysław Skalski obejmuje stanowisko dyrektora biura filmowego w Polskiej Agencji Telegraficznej.

Pan minister Spraw Wewnętrznych mianował radcę Wiktora Piotrowicza naczelnikiem wydziału społeczno - politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Napoleon Sądek

Uczciwy znalazca

Przykry mi się bardzo wydarzył wypadek.

Zgubiłem na ulicy sto złotych, przeznaczonych na komorne.

Szczerze strapiony postanowiłem dać ogłoszenie do gazet. Może ten, co znalazł jest uczciwym człowiekiem? Może odezwie się i zwróci?

Znajomi naturalnie wyśmieli mnie.

— Czy pan oszalał? Kto panu sto złotych odniesie do domu? Szkoda tylko pieniędzy na ogłoszenie!

Ale ja jestem optymistą. Wierzę w uczciwość ludzką. I dlatego, choć mi wszyscy odradzali, dałem następujące ogłoszenie:

„Przechodząc ulicą Marszałkowską, zgubiłem sto złotych. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot pod adresem.."

Minęło dwa miesiące. Nikt się nie zgłaszał...

Zacząłem już powątpiewać w uczciwość ludzką, aż pewnego wieczoru zgłosił się do mnie jakiś ubogo ubrany człowiek.

— Czy to pan — spytał — zgubił przed dwoma miesiącami banknot stuzłotowy?

Serce zabiło mi z radości.

—Tak! Ja!! Pan znalazł?!

— Znalazłem i właśnie panu odnoszę...

Uścisnąłem mu serdecznie dłoń.

— Dziekuję panu bardzo dziękuję!!.. Pan pewno przypadkowo dowiedział sie dopiero teraz o moim ogłoszeniu...

Uczciwy znalazca zawstydzony opuścił oczy.

— Nie, proszę pana... Czytałem pańskie ogłoszenie już dwa miesiące temu... I chciałem zaraz panu te sto złotych odnieść Bo biedny jestem, ale uczciwy.

Ale mnie kolega jeden skusił „Wacek, powiada, jest interes do zrobienia. Ale potrzeba do niego sto złotych. Można, uważasz, bardzo tanio partię ciepłych skarpetek kupić. A że się zimno robi, więc byśmy te skarpetki na ulicy w koszu sprzedawali. Zarobek pewny.

Tak mnie długo kusił, aż skusił. Myślę sobie, włożę pańskie sto złotych w interes i jak zarobię, to oddam z procentem. No i jakoś nieźle poszło. Zarobiłem proszę pana, interes idzie i teraz mogę pańskie pieniądze zwrócić.

Byłem wzruszony do łez! Nie tyle cieszyło mnie te sto złotych, ile uczciwość, której byłem świadkiem.

— Dziękuję panu, bardzo dziękuję! — powtarzałem, ocierając łzy wzruszenia.

— Nie ma za co!... Ja bym, panie szanowny, spokoju nie zaznał, żebym nie oddał... I za te dwa miesiące, co trzymałem procent panu zapłacę.

— Ależ co znowu! — oburzyłem się — żadnego procentu nie przyjmę!

— Musi pan przyjąć! — uparł się uczciwy znalazca — Choć dwa złote musisz pan wziąć ode mnie! Dla mojego spokoju! Żebym sumienie miał czyste! Żebym wiedział, że to była uczciwa pożyczka, a nie żadna granda!

Tak długo nalegał, aż wreszcie uległem.

Uczciwy znalazca wyjął z kieszeni dwa stuzłotowe banknoty.

— Nie mam drobnych — wyjaśnił — Pan szanowny reszty mi wyda. Dla pana 102 złote. Więc dla mnie 98 złotych reszty.

Wręczyłem mu resztę i ucałowałem go na pożegnanie.

— Jeszcze raz panu dziękuję! Mało iest takich ludzi, jak pan!

— Biedny jestem, ale zawsze będę uczciwy! — powtórzył z dumą. Pożegnał się i wyszedł.

A ja z radością w sercu pobiegłem do moich znajomych, niedowiarków, którzy śmieli się ze mnie, kiedy dawałem ogłoszenie!

— Proszę panowie! — pokazałem im z triumfem banknoty — Zgubione pieniądze odniesiono mi do domu! Ogłoszenie poskutkowało.

Jeden ze znajomych wziął banknoty do ręki i obejrzał je uważnie.

— Czy pan temu człowiekowi wydał reszty? — spytał.

— Tak! 98 złotych.

— Hm... domyśliłem się. To był jakiś oszust. Nabrał pana! Obydwa banknoty są fałszywe!

Milionowa grzywna za oszukańcze manipulacje

CZERNIOWCE. Firma N. Stein w Braili (Rumunia) ukarana została grzywną w wysokości 160 milionów lei, gdyż dokonywała oszukańczych manipulacyj celnych przy eksporcie zboża do b. Austrii.

Samochód wpadł do... sypialni!!

WIEDEŃ. W Wiedniu wjechał nocy ubiegłej samochód osobowy na dom parterowy i przebiwszy zupełnie ścianę, zdemolował sypialnię, przy czym śpiąca para małżeńska cudem uniknęła śmierci.

Pasażerowie samochodu odnieśli ciężkie rany.

Likwidacja szkół czeskich

na terenie Rusi Podkarpackiej

HUSZT. Na podstawie rozporządzenia rządu Woloszyna, wszystkie szkoły czeskie na Rusi Podkarpackiej zostaną zlikwidowane przed Nowym Rokiem. Dla dzieci czeskich będą mogły być otwarte klasy tylko tam, gdzie będzie co najmniej 40 dzieci.

Prasa miejscowa oblicza, że na całej Rusi Podkarpackiej zostanie zaledwie 45 nauczycieli czeskich, podczas gdy dotychczas było ich 70-ciu.

Przymusowa służba pracy

w Arad (Siedmiogród) dla mężczyzn do lat 60

CZERNIOWCE. Miasto Arad (Siedmiogród) wprowadziło przymusową służbę pracy dla wszystkich mieszkańców — mężczyzn do lat 60. Obowiązani oni są przez 5 dni wykonywać dla miasta różne roboty publiczne.

Od obowiązku tego można się uwolnić po wpłaceniu 50 lei za każdy dzień pracy. Z kwot w ten sposób powstałych miasto będzie budowało drogi i konserwowało stare.



Wiosną 1914 roku Józef Biernacki zakochał się w Niemce Marcie Schultz i porzuciwszy żonę, która była w ciąży, uciekł z kochanką do Kalisza. Wkrótce rozczarował się do kochanki i rozszedłszy się z nią, zamierzał wrócić do Warszawy. Wybuchła jednak wojna. Niemcy zajęli Kalisz, urządzając pogrom. Józef został ujęty i miał zostać rozstrzelany. Zdołał jednak uciec. Po wielu przygodach dotarł do Gdańska, skąd na amerykańskim statku dostał się do Nowego Jorku, gdzie zakochał się w córce bogatego przemysłowca i ożenił się z nią.

Tymczasem w Warszawie, gdzie uważano Józefa za zabitego i skazano jego kolegę i adoratora Wandy, Jana Siwka za zamordowanie go na 15 lat więzienia. Wanda z dwuletnią córeczką Wikcią głodowały, jak większość mieszkańców Warszawy po zajęciu miasta przez Niemców. W końcu Wanda dostała posadę w kasynie oficerskim. Nie długo jednak tam zagrzała miejsca. Zaczął się bowiem do niej zalecać jej przełożony, a gdy dała mu odkosza, oskarżył ją o kradzież i Wanda powędrowała do więzienia.

Gdy opuściła więzienie, dowiedziała się, że jej córeczką zaopiekowali się niejacy Tomkowie, którzy wyemigrowali do Ameryki. Poza tym dowiedziała, się że ma się odbyć rewizja procesu Jana Siwka. Wkrótce też odbył się proces i Jan został uniewinniony. Jan, który ciągle jeszcze kochał Wandę, poprosił o jej rękę. Wanda zgodziła się zostać jego żoną i po ślubie wyemigrowali do Ameryki.

Od tego czasu minęło dwanaście lat. Józef Biernacki, który był obecnie bogatym poważnym kupcem nowojorskim, był powszechnie nazywany „mister Joseph". Podczas choroby jego żony, która przebywała w miejscowości kuracyjnej gangsterzy postanowili go porwać. I oto pewnego dnia otrzymał Joseph depeszę z Danver, w której donoszono mu, że żona jest umierająca. Zrozpaczony Joseph wsiadł w samochód i kazał szoferowi jechać do Danver.

W pewnej chwili, gdy wóz mknął pełnym gazem, szofer gwałtownie puścił w ruch wszystkie hamulce, jak gdyby chciał uniknąć katastrofy.

Nie było jednak mowy o katastrofie...

Po chwili również i mister Joseph, który nagle został wyrwany z ponurych rozmyślań, ujrzał dlaczego samochód nagle zatrzymał się...

Nagle na szosie wyrośli trzej policjanci. Dwaj z nich byli w mundurach, a trzeci w cywilu...

Uniósłszy ręce do góry, rozkazali szoferowi zatrzymać wóz...

Z tego względu szofer tak gwałtownie zahamował... Joseph podobnie jak i szofer przypuszczali, że należy załatwić jakąś formalność i przymusowy ten postój potrwa tylko chwilę...

Prawdopodobnie policjanci chcieli skontrolować prawo jazdy szofera, lub też szukali jakiegoś podejrzanego osobnika...

Ostatnie to przypuszczenie przybrało jeszcze bardziej na sile, gdy po chwili ujrzeli jak policjanci trzymający rewolwery w ręku, otoczyli samochód... Następnie uważnie przyjrzeli się szoferowi, ale o nic go nie zapytali. Przy szoferze pozostał policjant w cywilu...

Umundurowani zaś policjanci prawie jednocześnie otworzyli drzwiczki z obu stron wozu. Ujrzawszy Josepha, wycelowali w niego lufy swoich rewolwerów, a jeden z nich rzekł groźnie:

— Ręce do góry!

— Czy to on, poszukiwany przez nas ganster?... — zapytali z zadowoleniem pozostali dwaj.

— Czy nie poznajecie go? — triumfował pierwszy — A spójrzcie, jak się przeraził, jakgdyby miał czyste sumienie, i o niczym nie miał pojęcia...

I rzeczywiście Joseph stał się biały jak kreda. Gdy zaś podniósł ręce do góry, z twarzy jego znikła ostatnia kropla krwi.

Usłyszawszy, że policjanci przypuszczają, że jest on jakimś poszukiwanym przez władze gangsterem, zaniemówił z przerażenia...

Po chwili jednak uspokoił się... Policjanci przecież omylili się. Z miejsca może wykazać na podstawie swoich dokumentów, że tu zaszła pomyłka... Nie jest przecież tym, którego szukają...

Z wielkiego wrażenia, jakie wywarła na nim ta niespodziana przygoda, nie mógł jeszcze wciąż wymówić słowa. A tymczasem jeden z policjantów zawołał:

— Spójrzcie, ile ma przy sobie rewolwerów!

Joseph zamierzał oddać im swój rewolwer, gdy surowy okrzyk sparaliżował jego ruchy:

— Ręce do góry! Nie ruszać się!

Również i szofer chciał odwrócić się, aby wyjaśnić nieporozumienie:

— Nie ruszać się! — wrzasnął na niego jeden z policjantów.

— Ale to przecież jest mister Joseph — zawołał szofer nie odwracając się — Mój szef! Panowie się mylą!...

— Milczeć! Zaraz sprawdzi się kto się tutaj myli!

I dopiero gdy zrewidowali Josepha, pozwolili opuścić ręce. Następnie posadzili go między siebie, nie wypuszczając z rąk rewolwerów gotowych do strzału.

— Jechać dalej! — rzucili rozkaz szoferowi.

Po chwili wóz ruszył z miejsca.

Dopiero teraz mister Josepha opuściło przerażenie, którego miejsce zajęła rozpacz. W innych okolicznościach prawdopodobnie wyśmiałby się z tego rodzaju „nieporozumienia", za jakie uważał obecną przygodę... Obecnie jednak, gdy każda minuta grała dla niego doniosłą rolę, gdy pragnął możliwie najszybciej znaleźć się u boku konającej Mary sytuacja stawała się tragiczna...

Z pewnością chciała powiedzieć mu coś ważnego w ostatniej chwili, przed wiecznym rozstaniem się...

Z tego też względu oświadczył policjantom:

— Moi panowie, panowie z pewnością się mylą... Proszę mi wierzyć... Każda minuta gra dla mnie doniosłą rolę... Spieszę do umierającej żony...

Mister Joseph wypowiedział słowa głosem tak pełnym rozpaczy i bólu, że musiałyby poruszyć każde ludzkie serce.

Obaj policjanci, roześmieli się jednak:

— No, no, znamy się już na takich sztuczkach...

— Panowie z pewnością mają na myśli kogoś innego — rzekł Joseph, którego ogarniała coraz większa rozpacz — przysięgam panom, że nazywam się Joseph. Zresztą oto moje dokumenty...

— U Toma wielkie znaczenie posiadają „dokumenty"... — kpili policjanci...

— Dziś może on być aniołem, a jutro diabłem... tak, braciszku... Raz musi się potknąć noga...

— Nie jestem żadnym Tomem... Nazywam się Joseph.

— Nikt temu nie zaprzecza... Czy ganster Tom, nie mógł przeobrazić się nagle w Josepha...

— Przysięgam...

— Nie potrzebne nam są twoje przysięgi... Wcale nie wiedziałem że potrafisz tak doskonale grać rolę niewiniątka...

— Z tego właśnie względu trudno było go ująć... Józef doszedł do wniosku, że nie zdoła przekonać policjantów... Byli zbyt pewni swego, aby mógł im wyperswadować, że się mylą...

— A może rzeczywiście jestem podobny do tego gangstera Toma?... — pomyślał Joseph.

— Z pewnością więc na najbliższym posterunku policyjnym nieporozumienie to wyjaśni się...

— Dokąd panowie mnie wiozą? — zapytał po chwili. — Ja jadę do Danver...

— Zatrzymamy się bliżej...

I zaraz szoferowi rozkazano skręcić z głównej szosy na boczną drogę, która biegła poprzez głęboki las...

(Dalszy ciąg jutro).

WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

P. Brunet udał się do miasteczka szwajcarskiego, Neufchatel, aby śledzić tam szpiega niemieckiego Schimmelpfenga, który zamierzał dostać się do Francji i zawarł z nim znajomość.

15.

Dodał przy tym, że jest Szwajcarem, kawalerem i nie ma bliskiej rodziny.

Miałem wrażenie, że nie mówi słowa prawdy. Czy nie miał do mnie zaufania? Przypuszczałem, że raczej nie, ponieważ co pewien czas obrzucał mnie spojrzeniem, które dobitnie świadczyło, co o mnie myślał.

Obawiałem się więc, że umknie mi sprzed nosa i z tego względu postanowiłem dowiedzieć się możliwie najszybciej, jakie są jego plany na najbliższą przyszłość.

Nazajutrz po wycieczce już we wczesnych godzinach rannych znalazłem się w hallu hotelowym, aby czekać na pocztę... Schimmelpfenga.

Po pewnym czasie przybył goniec z poczty, przynosząc stos listów, które położył na biurku, ponieważ portier był zajęty i nie mógł się zająć rozsortowaniem ich.

P[illegible]iłem okiem na prawo i na lewo. Stwierdziwszy, że hall jest pusty wyciągnąłem z paczki dwa listy, które przyszły dla szpiega; jeden z Genewy, a drugi z Brna.

Następnie spacerowałem jeszcze trochę po hallu trzymając gazetę w ręku. Nie mogłem jednak czytać. Pożerała mnie niecierpliwość. Pragnąłem znaleźć już się w moim pokoju, aby móc zaznajomić się z treścią listów.

Należało jednak oszukać ciekawość i zmylić czujność portiera. Zbliżyłem się więc do niego i zapytałem niby od niechcenia:

— Czy nie ma dla mnie listów?

— Nie, — szanowny panie — odparł dziwnym nieco tonem.

— Czy widział jak szperałem w przybyłej poczcie? — przebiegło mi przez umysł — Wówczas sytuacja moja stałaby się bardzo poważna.

Teraz z miejsca pobiegłem do swojego pokoju i zamknąłem za sobą drzwi na klucz, zamierzając zabrać się do czytania listów przybyłych do Schimmelpfenga.

List, który przybył z Genewy leżał już rozciągnięty na stole. Zabierałem się właśnie do otworzenia drugiego, gdy nagle rozległo się pukanie do drzwi. Szybko ściągnąłem listy ze stołu, wsunąłem je pod poduszkę i zawołałem:

— Proszę!

Byłem tak speszony tym nagłym pukaniem, że zapomniałem, iż drzwi są zamknięte na klucz. Dopiero gdy z zewnątrz naciśnięto klamkę i drzwi nie puściły, spostrzegłem to. Dobiegłem więc do drzwi i otworzyłem je.

Na progu stał portier. Wszedł do pokoju i przeprosił mnie za to, że mi przeszkodził. Następnie przez kilka chwil obracał w ręku czapkę, jak gdyby dobierał słów do tego, co zamierzał powiedzieć. W końcu zamknął drzwi na klucz, spojrzał mi prosto w oczy i szepnął:

— Poruczniku Brunet, czy zrozumiał pan treść listów, które przed chwilą wykradł pan z poczty przybyłej dla gości hotelowych?

Słowa te całkowicie wytrąciły mnie z równowagi. Dech zamarł mi w piersi i poczułem jak kolana uginają się pode mną. Instynktownie wsunąłem rękę do tylnej kieszeni spodni, aby dobyć rewolweru.

Zaraz jednak opanowałem się i chcąc nieco zyskać na czasie, zamierzałem zaprzeczyć temu wszystkiemu, co powiedział portier.

Lecz portier nie dał mi dojść do słowa. Uśmiechnąwszy się lekko, oświadczył:

— Niech pan będzie spokojny, poruczniku Brunet. Nie grozi panu żadne niebezpieczeństwo. Jestem kapitanem Lassalle, z Drugiego Oddziału. Wiem, w jakim celu pan tutaj przybył i podobnie jak pan, śledzę obecnie Schimmelpfenga.

Odetchnąłem z ulgą, uczując jak spada mi z serca wielki ciężar i serdecznie uścisnąłem dłoń kapitana, który oświadczył:

— Musimy działać bardzo szybko. Nie wolno bowiem dopuścić do tego, aby ujawniono kim jestem. Schimmelpfeng jutro w południe wyjeżdża do Pontarlier. Pan powinien stąd wyjechać o dziewiątej rano. Powinien jednak pan to tak uczynić, aby tutaj niczego nie zauważono. Wyjdzie pan z hotelu niby na przechadzkę i uda się pan na dworzec.

Niech pan się nie kłopocze o swoje rzeczy, prześlę je panu. Czy ma pan przy sobie dostateczną ilość pieniędzy?

Niech pan weźmie ze sobą te dwa listy, które dobitnie świadczą o zamiarach tego „agenta handlowego" i które wystarczą dla aresztowania go przy przekroczeniu granicy. Jego prawdziwe nazwisko brzmi: Otto Bauer. Jest oficerem i został przydzielony do wywiadu niemieckiego.

Rzekłszy to, kapitan Lassalle podał mi rękę i dodał:

— Do widzenia drogi kolego, z pewnością wkrótce się zobaczymy.

I drzwi zamknęły się za „portierem". Zostałem sam w pokoju. Oba listy mnie już nie interesowały. Wyciągnąłem się więc na łóżku i wkrótce zasnąłem. Ze snu wyrwał mnie dopiero dzwonek na obiad. Zeszedłem do jadalni, gdzie znajdował się już Schimmelpfeng.

Przez resztę dnia nie spuszczałem go z oka, a nazajutrz, idąc za radą kapitana Lassalle, opuściłem Neufchatel, pozostawiając moje rzeczy na łaskę losu. Byłem jednak do tego już przyzwyczajony. Nie po raz pierwszy byłem zmuszony do porzucenia rzeczy, które wałęsają się prawie po wszystkich większych miastach Europy. Nie uregulowałem nawet rachunku w hotelu i gdybym miał wyjątkowego pecha, możnaby mnie było zatrzymać na granicy za oszustwo.

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

18 Grudnia

NIEDZIELA
4 adw. 51 Ew. O posłannictwie Jana Chrzc. — Oczekiwanie N. Marii, Gracjana b. Witcra m.
Słowiański: Wszemira.
Słońca wsch. 7.41, zach. 15.24.
Księżyca wsch. 4.11 zach. 13.22.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1575. Zmarł Marcin Bielski, pisarz i historyk.

PAUL BRINGUIER — **Przedruk wzbroniony**

Hollywood — raj i piekło kobiet

Ciężkie zadanie gwiazdy

Autor opowiada, że w Hollywood popularność gwiazd jest dokładnie obliczana za pomocą tak zwanego „Box Ofice" — obliczaniem dochodów jakie przynosi gwiazda i za pomocą tak zwanego „Fan" — obliczaniem listów przychodzących od jej zwolenników.

66.

Każda wytwórnia kieruje się „Box Office", głosami prasy i krytyką — układa swoją listę gwiazd. Czytelnicy bowiem muszą wiedzieć, że tytuł gwiazdy nie jest próżnym słowem, ani dziełem przypadku. Tytuł gwiazdy oznacza w Hollywood pewną rangę i dokładnie określone stanowisko.

A galon, który przyszywa się do rękawa aktora, noszącego tytuł gwiazdy, lub gwiazda z posrebrzanego papieru, którą przypina się do jego garderoby, dają mu pewne korzyści i przywileje, nakładając zarazem na niego pewne obowiązki.

Pod koniec każdego kwartału każda wytwórnia ogłasza listę odznaczonych. Jedni zostają promowani, drugim daje się nadzieje, a inni znów zgrzytają zębami z wściekłości i głośno protestują przeciwko przeoczeniu ich.

W tym okresie w Hollywood panuje niezwykłe podniecenie. We wszystkich lokalach ogłoszone listy są jedynym tematem dnia. Jedni zapewniają, że aktorka X zdobyła tytuł gwiazdy raczej w gabinecie dyrektora, niż na ekranie. Inni znów dziwią się, dlaczego aktor Y ciągle jeszcze jest zaliczany do gwiazd gdy jego „Fan" i „Box Office" stale spadają.

Wytwórnie wydają ponadto co pewien czas broszury, coś w rodzaju katalogów, w których aktorzy pracujący u nich są podzieleni na dwie kategorie: na gwiazdy i artystów. Oto mam pod ręką najświeższy katalog Metro. W części „gwiazdy" wyliczono dwadzieścia cztery nazwiska w porządku alfabetycznym, a więc: Barrymore'owie, Wallace Beery, Crawford, Gable, Garbo, Mryna Loy, Jeanette MacDonald, bracia Marx, William Powell, Taylor, Shearer, Spencer Tracy i t. d.

Znajdują się tam również nazwiska mało znane w Europie, jak: Nelson Eddy, Gladys George i nazwisko, które poszło już w zapomnienie: Helen Hayes.

Natomiast w kategorii artystów, wśród wyliczonych tam dziewięćdziesięciu pięciu nazwisk znajduje się kilka, które by u nas umieszczono w kategorii gwiazd. A więc Virginia Bruce, Maureem O'Sullivan, Rosalinda Russel, Franchot Tone i Johny Weissmuller są zaliczani tylko do aktorów.

Na końcu broszurki znajduje się dodatek. Od chwili bowiem układania katalogu aż do jego ukazania się nastąpiła jedna promocja. Czytamy więc w dodatku:

„Podczas gdy broszurka ta znajdowała się w druku, miss Rosalinda Russel została podniesiona do klasy gwiazdy"...

Pod koniec roku 1938 nastąpi z pewnością wielka zmiana w „Box Office" i „Fan", a co za idzie w hierarchii aktorów filmowych Hollywood.

Uwieńczona Greta Garbo pozostanie nieco w cieniu, ponieważ w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy nie kręciła. William Powell przybity na duchu od śmierci Jean Harlow będzie kręcił tylko jeden film rocznie. Chaplin w ciągu tego roku nic nie robił. Barrymore'owie starzeją się. Nastąpił nieznaczny upadek popularności Gary Coopera. Jest on jednak jeszcze pełen możliwości i z pewnością wkrótce znów zabłyśnie. Robert Taylor znacznie osłabł. Nie wiele się spodziewają w Hollywood po Katarzynie Hepburn, która przez próżność zniszczyła swą wspaniale rozpoczynającą się karierę. Natomiast na wielkie powodzenie mogą liczyć: Carole Lombard, Loretta Young, Clark Gable, Tyrone Power, Spencer Tracy i Charles Boyer.

Spośród młodszej generacji aktorów pod koniec roku zaawansują prawdopodobnie do spotkania gwiazd: Alice Fay, don Ameche i Frances Dee.

SŁAWA I NIEWOLA.

Skromna dziewczyno, która marzysz o losie jednej z tych kobiet, musisz wiedzieć, że przeciętnie powodzenie gwiazdy trwa pięć lat, że pieniądze ulatniają się jak kamfora. Te gwiazdy, które utrzymały się na powierzchni od dziesięciu lat, można przeliczyć na palcach, a przy tym, gonią one już resztkami sił. Pamiętaj, że pożycie małżeńskie gwiazdy trwa przeciętnie osiemnaście miesięcy, że mówi się, jak o niezwykłym zjawisku o szczęśliwych małżeństwach.

Nie powinnaś również zapominać o kontrakcie gwiazdy, który może jej zabronić: podróżowania, palenia papierosów, wychodzić z kimś bez pozwolenia wytwórni, kłaść się spać po ściśle określonej godzinie, wstąpić w związek małżeński, mieć dzieci, przekroczyć ściśle określoną wagę. Pomyśl, że twoja bohaterka wyrzekła się: przyjemności, marzeń, beztroski, przyjaźni, miłości, szczerości i prywatnego życia.

Zgodziła stać się igraszką fantazji i kaprysu swoich szefów, okrucieństwa publiczności, zgodziła się walczyć bez przerwy, celem bronienia swojego stanowiska. Nie posiada nic osobistego, nie może ukryć przed nikim żadnej ze swoich tajemnic. Musi znosić oszczerstwa i obłudę, uśmiechać się na rozkaz i posiadać zawsze zmęczone ciało, lub zranione serce.

Jeśli zgodzisz się na to wszystko, będziesz posiadała duszę gwiazdy. I dopiero wówczas będziesz mogła rozpocząć walkę o to, aby stać się gwiazdą.

Jutro:

„Władcy Hollywood"

Na małej wokandzie...

Historyczny dąb

czyli: „Miłość, która minęła"

(A. E.) Do pana Benedykta Gwoździckiego przybyła pewnego razu panna Małgorzata Cieć, która, nie bacząc na obecność paru kolegów, rozpoczęła następującą przemowę:

— Ty pętaku jeden! Znajdo spod płota! Łachmyto, na butelce chowana! Nasienie pokraczkie! Żenisz się ze mną, czy nie?

Pan Benedykt zbladł z przejęcia. Ale zachował się z godnością i odparł:

— Z kim się mam żenić? Z gangreną?

Z frybrą majową, która przychodzi w obli zu moich przyjaciół rabany mi uskuteczniać? Ze ścierwem magistrackiem? Z mazepą? To już się wolę takiem sposobem w kawalerskiem stanie pozostać.

Tym bardziej, że się przez miłości nie ożenię, bo miętowy z natury jestem, żeby cię jasny pieron trafił, o wiele kłamię!

Panna Małgorzata wsparła się pod boki i zwęziła złowieszczo oczy.

— Przez miłości się nie ożenisz? Przez miłości?! A chtóren to mie o księżycu i o gwiazdach zaiwaniał? Chtóren mie mówił, że kimać po no ach nie może? Chtóren mię bajcował w te i nazad o kochaniu do grobowej deski.

Ty! Ty, łachu, flimonie, lebiego, wygniotku groszem nie śmierdzący!

— Lipa! — wrzasnął pan Benedykt.

— Nie lipa!

— Lipa i zalewanie w bambus!

— Prawdę mówię! — krzyknęła panna Małgorzata — na co mam dowód!

— Dowód?!

— Tak! Na piśmie!

— Bujda z chrzanem! Pokaż mie ten dowód, a odraz się z tobą ożenię, koledzy bądźcie świadkowie.

Panna Małgorzata nie nie odpowiedziała. Poprosiła tylko obecnych, żeby się szybko ubrali i wyszli z nią razem na ulicę.

Następnie energiczna niewiasta wsadziła wszystkich w taksówkę i zawiozła aż hen za miasto.

Tam ruszono za jej przewodem w głąb romantycznego lasku, gdzie panna Małgorzata zatrzymała się przed jednym z dębów.

— Oto dowód na piśmie — rzekła.

Istotnie na drzewie wyryte było serce, przebite strzałą, a pod nim napis: „Twój do śmierci Benedykt".

W tym stanie rzeczy koledzy zażądali od pana Benedykta, aby natychmiast dał na zapowiedzi. A że biedak próbował salwować się ucieczką, więc przyjaciele zbili go na kwaśne jabłko.

Rezultatem tego bicia była sprawa sądowa i wyrok, skazujący panów Wiktora Róże i Mateusza Koprowskiego na tydzień aresztu z zawieszeniem

Nasz wielki konkurs filmowy

27-a lista zakwalifikowanych

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś 27-mą listę kandydatek i kandydatów, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

281 Barbara Karczewska, M. Mazow
282 Jad. Romankiewiczówna, W-wa.
283 Biruta Zalewska Żyrardów.
284 Władysław Skibiński, W-wa.
285 Adam Sołtanowicz, Wilno.
286 Wanda Maliszewska, W-wa.
287 Józef Górnicki, Grodzisk Maz.
288 Józef Wojciechowski, Grodz. M.
289 Antonina Grądkowska, Wilno.
290 Henryk Kostanecki, Wilno.
291 Halina Nankiewiczówna, Irena Dęblin
292 Anastazja Rostkowska W-wa.
293 Jadwiga Radzik wska. Wilno.
294 Józef Baron, W-wa.
295 Stefan Krawczewski W-wa.
296 Kaz. Stróżański, Włocławek.
297 Franciszka Zylbertówna, W-wa.
298 Felicja Drewiczówna, Otwock
302 Żena Garwolewska, W-wa.
300 Natalia Grochowska, Nasielsk.
301 Anita Walkowiakówna, W-wa.
302 Żena Garwolińska, W-wa.
303 Jan Mariusz, Ostrołęka.
304 Maria Rogowska Kraków.
305 Julia Burusiewicz, Wilno.
306 Zofia Butrymówna, Dęblin Rycice

JUTRO DALSZY CIĄG LISTY

1914 1918

Tadeusz RYŚ

PRZEZ KREW i ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE i MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

W Petersburgu wyłoniła się ostra opozycja przeciwko wpływom Rasputina na carskim dworze. Premier Kokowcew zażądał wyjazdu „cudotwórcy" ze stolicy, i Rasputin powrócił do swej wsi rodzinnej na Syberii, ale wrogie mu koła, obawiając się jego powrotu, postanowiły go zgładzić, wysłano na Syberię specjalnego człowieka, który miał wykonać morderstwo.

Ten oto osobnik, niejaki Prewor, odbył już karę na Syberii za jakieś morderstwo. Zabrał się więc do rzeczy z fachową rutyną, i przede wszystkim zapoznał się z młodą i bardzo przystojną chłopką ze wsi Pokrowskoje. Rasputin zwrócił już od dawna uwagę na urodę swej rodaczki i od dłuższego czasu przesładował ją „pobożnymi" propozycjami.

Prewor umówił się z tą chłopką za wsią, w lesie: obiecał jej tysiąc rubli za zgładzenie „cudotwórcy".

Chłopka najsamprzód przeraziła się tej propozycji. Jak to, zgładzić Rasputina? Hm!... A na wsi wszyscy twierdzą, że to święty... O, Pan Bóg może ją za to ukarać...

Ale Prewor długo przekonywał oporną chłopkę, obiecywał jej złote góry, zapewniał, że na sądzie zostanie uniewinniona, że umożliwi jej ucieczkę za granicę. Tłomaczył chłopce, że Rasputin nie jest wcale święty, tylko zwykły oszust i kombinator, który wykorzystuje ludzką głupotę... A poza tym jest wcieleniem Antychrysta...

— Antychryst — Rasputin? — nie dowierzała chłopka. — Przecież on skutecznie leczy ciężko chorych...

Prewor zorientował się, że z tą chłopką rzecz idzie opornie. Mimo to w końcu Gusewa, tak brzmiało jej nazwisko, dała się przekonać, że Rasputin to Antychryst, łajdak i oszust i że za cenę tysiąca rubli warto go sprzątnąć.

Tak długo namawiał i przekonywał tę chłopkę, karmił łakociami, nie szczędził podarunków — że w końcu stała się zaciekłą przeciwniczką i wrogiem Rasputina. Poza tym, nader ważnym argumentem była oczywiście suma tysiąca rubli, które Prewor wyplacił chłopce z góry.

— Dobrze, wsadzę mu po prostu nóż w serce...— oświadczyła Gusiewa.

Prewor był co prawda zdania, że pewniejszą rzeczą będzie strzał z rewolweru, ale Gusewa uparła się, twierdząc, że u niej na wsi nie używają tak luksusowego sprzętu, jak rewolwer.

— No, dobrze, ale robota musi być szybko wykonana... — domagał się Prewor.

— Niech pan będzie przekonany, że załatwię to dobrze... Jak do kogo mam żal, to mnie złość ponosi... Nie wyjdzie żywy z moich rąk...

— A jak ciebie zapytają, czemuś to uczyniła, odpowiedz, że dlatego, że dopuścił się na tobie przemocy...

— Oczywiście, że tak powiem... Opowiem jeszcze niejedno o zachowaniu tego „świętego..."

Prewor, zadowolony z rezolutności Gusewy, pożegnał ją. Z niecierpliwością oczekiwał zabójstwa Rasputina...

— — — — — — — — — — — —

Rasputin leżał wygodnie na szerokim łóżku, przykryty niedźwiedzią skórą. Ręce podłożył pod głowę i coś pod nosem burczał.

Nagle zerwał się z miejsca, włożył czapkę i wyszedł na ulicę. Miał ochotę udać się do pobliskiej karczmy, aby się upić. Od dwóch dni nie miał już w ustach ani kropli trunku. Nie pił tylko dlatego, że w ciągu dwóch dni miał pełno interesantek, młodych dziewcząt z wioski... Każda opowiadała mu o swych przejściach, kłopotach, zmartwieniach, każda z nich spowiadała się przed nim, prosząc „świętego męża" o błogosławieństwo, a Rasputin „błogosławił" je... Nic dziwnego, że teraz jest już tak wyczerpany, że ledwo trzyma się na nogach.

Gdy Rasputin wyszedł ze swego domu, spotkał w drodze naczelnika poczty z Tumienia, który przybył specjalnie bryczką, zaprzężoną w parę koni, aby dostąpić zaszczytu i szczęścia oddania cudotwórcy własnoręcznie depeszy Jej Cesarskiej Mości, carycy.

Rasputin wziął do ręki depeszę, i powoli czytał:

„Tęsknimy za tobą. Sądzę, że za miesiąc, dwa zechcesz łaskawie nas odwiedzić. Módl się za nas.
Oddana ci matka".

Naczelnik poczty złożył uniżony ukłon i uśmiechał się przymilnie. Chciał wszcząć rozmowę z Rasputinem, prosić go, aby wystarał się dla niego w Moskwie o jakiś wyższy urząd, ale „święty ojciec", który spieszył do wyszynku dał znak ręką, aby się naczelnik poczty usunął z drogi.

Rasputin szedł dalej w stronę szynku: zauważył zbliżającą się do niego postać kobiety, otuloną w chustkę. Spod chustki wysunęła się blada ręka, i drżący głos prosił go:



Na zdjęciu — mały kościołek lotników pod wezwaniem Św. Stanisława i Św. Franciszka, zbudowany na Okęciu na pamiątkę bohaterskiej śmierci polskich lotników kpt. Żwirki i inż. Wigury.

— Święty ojcze, zlituj się nad biedną kaleką, nie odmów jałmużny...

Rasputin wsunął rękę do kieszeni, chcąc rzucić żebraczce kilka groszy, ale w tej samej chwili niewiasta z błyskawiczną szybkością wydobyła długi, ostry nóż i wsadziła go „cudotwórcy" w brzuch; Rasputin nie zdołał zorientować się w pierwszej chwili, co zaszło.

„Ojciec Grigorij" zakołysał się, zamierzał chwycić żebraczkę za rękę, ale nie zdążył już; oczy jego zaszły mgłą. Ciało osunęło się na ziemię...

Poczuł, że siły go opuszczają, że wygasa, umiera. Do jego zaćmionej świadomości odbijały się jeszcze krzyki kobiety:

— Masz Antychryście! Masz diable, oszuście za swoje!

Bryczką naczelnika poczty, która przywiozła depeszę carycy, odwieziono go do Tiumenia. Morderczynię aresztowano. W śledztwie była dumna ze swego czynu, pewna siebie, bezczelna. Twierdził, że pozbawiła życia oszusta, gwałciciela, Antychrysta.

Stan zdrowia Rasputina był beznadziejny. Lekarze twierdzili, że jeśli Rasputin powróci do zdrowia— stanie się cud. Kilka miesięcy przeleżał w szpitalu, walcząc ze śmiercią. Caryca wysłała do Tiumenia najwybitniejszych lekarzy i profesorów, których osobiście błagała, aby ratowali życie „świętemu mężowi". Obiecywała im cesarskie wynagrodzenie, medale, odznaczenia — jeśli zdołają uratować jej przyjaciela. Codziennie telegraficznie dopytywała się o stan zdrowia „cudotwórcy", a gdy wreszcie nadeszła wiadomość, że jest nadzieja utrzymania go przy życiu, rozpłakała się z radości i długie godziny odprawiała dziękczynne modły...

Lekarze byli zdumieni. Podziwiali wytrwałość jego organizmu. To nie człowiek z krwi i kości, ale ze stali... — powtarzali wszyscy.

Powoli wracał do zdrowia. Pewnego razu zwrócił się do lekarza, który nie odstępował od jego łóżka:

— Sądzili, że Rasputina tak łatwo zabić... Chcieli mnie sprzątnąć... A gdyby nawet dziesięć noży wsadzili mi w brzuch, Opatrzność zaopiekowałaby się mną... Pan Bóg mnie zesłał, abym opiekował się tronem i rodziną Jego Cesarskiej Mości... Iwan Grigoriewicz, co tam piszą w tych pismach? Co słychać na świecie?

— Grigorij Jefomowicz, pan jeszcze jest osłabiony... Daj pan spokój pismom.

— Nie bracie, Rasputin nigdy nie jest osłabiony... A kiedy pytam, należy odpowiadać na moje pytania... Co słychać na Bożym świecie?...

— Znowu kotłuje się, jest niespokojnie...

— Gdzie się kotłuje? U nas w kraju?

— U nas i za granicą...

— Co się stało?

— Powiadają, że będzie wojna...

— Wojna? — podniósł Rasputin głowę i szeroko rozwarł oczy.

— Daj pan spokój temu, Grigorij Jefimowicz... Daj pan spokój temu, i niech się pan nie kłopocze o głupstwa... Niech się pan uspokoi...

— Wojna, to zdaniem twoim głupstwo? Człowieku, co pleciesz? Jak widzę potrafisz dobrze zaszyć przedziurawiony brzuch, ale jesteś fryc jeśli chodzi o sprawę wojny czy pokoju... Powiedz, co się tam znowu stało?

— Zamordowano austriackiego następcę tronu...

— Aha, to takie rzeczy... A kto go zamordował?

— Jakiś Serb...

— I o to ma się toczyć wojna?

— Tak powiadają... Rosja nie pozostanie bezczynna, jeśli Austria napadnie na Serbię...

— Oszaleli wszyscy! Dla jednego człowieka mają zginąć miliony? — krzyczał Rasputin.

— Niech się pan uspokoi, Grigorij Jefimowicz— lekarz był zrozpaczony jego zachowaniem. — Chory człowiek nie powinien rozmyślać o takich sprawach. Cóż to pana obchodzi, czy będzie wojna, czy pokój? Powinien pan myśleć tylko o sobie, o swoim zdrowiu...

— Weź pióro i papier, ale natychmiast — rozkazującym głosem zawołał Rasputin.

(Dalszy ciąg jutro)

Cała Polska w kleszczach mrozu

Wagony przymarzają do szyn — Pierwsza śmiertelna ofiara — Wisła stanie lada dzień — Mróz a pogoda utrzyma się

Spodziewane opady śnieżne

Spóźniona dość znacznie w tym roku zima przyszła nareszcie, chwytając cały kraj w kleszcze potężnego mrozu.

Silne obniżenie temperatury nie ominęło i Warszawy. Podczas ostatnich nocy mróz dochodził do —16 stopni. Ponieważ obniżka ta nastąpiła niespodziewanie, bardzo wiele osób doznało odmrożeń nosa, uszu i rąk. Abulatoria Pogotowia Ratunkowego sporządziły już sporo opatrunków, ratując mniej wytrzymałych na mróz mieszkańców stolicy.

Najbardziej zadowoleni z silnego mrozu są właściciele sklepów z ciepłymi ubraniami. Przed zakładami tego rodzaju tworzą się w różnych punktach miasta formalne ogonki kupujących.

Na stałym terenie stolicy poustawiano już około 170 koszów żelaznych, w których pali się ogień. Gromadzą się przy nich kierowcy taksówek. Pracujący na ulicach funkcjonariusze miejscy, policjanci i dorożkarze. Pełniący służbę policjanci otrzymali już ciepłe kożuchy i nauszniki.

Silny mróz zaskoczył w niemiłym stopniu wielu przedsiębiorców budowlanych, prowadzących roboty. Uniemożliwia on ukończenie zbyt późno rozpoczętych prac. Należy tu dodać, iż dziwne nieco wydaje się stanowisko Wydziału Budowlanego, który pozwala na tak późne rozpoczynanie prac przy remoncie i budowie domów. Robota tak murarska jak i ciesielska nie może być trwałą, skoro wykonana została w czasie panowania mrozów. Sądzić należy, iż obecna zima stanie się przestrogą w tym względzie na przyszłość.

Na terenie hal miejskich ruch osłabł bardzo znacznie. Mimo okresu przedświątecznego liczba kupujących i sprzedających zmniejszyła się. Daje się to zauważyć przede wszystkim jeżeli chodzi o przybywające ze wsi transporty wozów.

Na wszystkich ulicach ruch jest minimalny. Wychodzą tylko z domów ci, którzy muszą. Nikomu nie chce się przebywać niepotrzebnie w lodowatej temperaturze.

Wisła nie stanęła jeszcze, ale nastąpi to już prawdopodobnie bardzo niedługo. Na całej powierzchni rzeki płynie drobniutka kra, która miejscami ścina już powierzchnię Wisły, szczególnie w miejscach, gdzie prąd jest słabszy.

Wszelki ruch na Wiśle zamarł już zupełnie. Wszystkie statki i berlinki schroniły się do portów, gdzie przezimują.

Komunikaty o falach mrozu przychodzą z terenów całego kraju. Tatry pokrywają się już powłoką śnieżną, która wróży znakomite warunki dla amatorów sportu narciarskiego. Warstwa pokrywy śnieżnej na Kasprowym Wierchu wynosiła wczoraj 44 centymetry. Śnieg pada bez przerwy, ale dość drobny.

Ruch w Zakopanem wzmaga się. Każdy pociąg przywozi wielkie rzesze gości, pragnących spędzić w górach nadchodzące święta. Pensjonaty i hotele są przepełnione.

Biuro hydrograficzne donosi, iż większość rzek jest już skuta lodem. Zamarzły prawie całkowicie: Niemen, Dźwina, Prypeć, Pina. Na Narwi i Bugu płynie gęsta kra, ścinając już miejscami powierzchnię rzeki. Najgrubszy lód znajduje się na Prypeci, dochodząc do 4 centymetrów.

Pierwszą ofiarą mrozów padł w okolicach Wilna włóczęga 49-letni Michał Krupień. Szedł on w nocy pijany przez pola, zasnął i zmarzł.

P. I. M. zapowiada dalsze, dość nieznaczne obniżenie się temperatury. Pogoda mroźna będzie się utrzymywać przez dłuższy czas, przy czym spodziewać się należy stopniowych rozpogodzeń i opadów śnieżnych.

Największe mrozy zanotowano na Wileńszczyźnie. Temperatura doszła już tam do —28 stopni. Silne mrozy powodują opóźnienie w kursowaniu pociągów. Były już wypadki, iż wagony przymarzły do szyn na stacjach.

Zmiażdżona spadającym drzewem

Okropna śmierć kobiety podczas wyrębu lasu

Około godz. 14-ej w lasach hr. Potockiego w pobliżu wsi Kąty Węgierskie, gm. Nieporęt, wydarzył się tragiczny wypadek.

Karolina Krzyżanowska przyszła do swego męża, który był zatrudniony przy wyrębie lasu. Krzyżanowski wraz z drugimi robotnikami, Wawrzyńcem Mańkiem, wykopali i obalili jedną sosnę. Obalona sosna zawisła na gałęziach sąsiedniej. Wówczas postanowili zwalić drugą sosnę. Gdy korzenie drugiej sosny zostały okopane, nagle poprzednio obalone drzewo zwaliło się i przygniotło swym ciężarem Krzyżanowską. Wskutek odniesionych obrażeń kobieta poniosła śmierć. Krzyżanowska była w 6-tym miesiącu ciąży.

O wypadku powiadomiono policję, która zwłoki zabezpieczyła i wszczęła dochodzenie.

Na widnokręgu politycznym tygodnia

Zdecydowane stanowisko Francji

w sprawie włoskich roszczeń kolonialnych

Ostatni tydzień nie przyniósł odprężenia ani na odcinku angielsko - niemieckim ani też włosko - francuskim. Wprawdzie z oficjalnej strony włoskiej podkreślają, że hasła ulicy nie odzwierciadlają polityki rządowej, wszyscy jednak wiedzą, że ta ulica jest dyrygowana.

JEDNOLITE STANOWISKO.

Rząd włoski pragnie po prostu nastraszyć Francję, chcąc widocznie mieć w przyszłych rokowaniach jak najwięcej szans w swoim ręku. Jak już zaznaczyliśmy, Rzym był poniekąd zaskoczony reakcją Paryża. Nie przypuszczano tam, że opinia publiczna francuska potrafi zająć tak mocne, a zarazem jednolite stanowisko.

Nie należy przypuszczać, by rokowania mające na celu uregulowanie stosunków między Rzymem a Paryżem rozpoczęły się w najbliższym czasie. Wręcz przeciwnie: wiele przemawia za tym, że Włosi chcą czekać.

KANAŁ SUESKI.

Trudno wyobrazić sobie, by Włosi rzeczywiście chcieli podtrzymać swoje pretensje terytorialne wobec Francji, wydaje się jednak, że podniesienie tej sprawy ma na celu przede wszystkim uzyskanie jak największych koncesyj w Tunisie, co ma oczywiście olbrzymie znaczenie dla imperium faszytowskiego, a poza tym odpowiedniego wpływu w zarządzie Kanału Sueskiego. Jeśli chodzi o ten ostatni, to jakkolwiek formalnie Francuzi odgrywają w nim główną rolę, to w rzeczywistości decydującym czynnikiem jest rząd Wielkiej Brytanii.

CEL WIZYTY DRA SCHACHTA W LONDYNIE.

W okresie obecnego napięcia angielsko - niemieckiego pobyt w Londynie prezesa banku Rzeszy min. Schachta budzi szczególne zainteresowanie.

Prasa angielska notuje skrupulatnie wszelkie wiadomości z jego pobytu i dochodzi do wniosku, że w pierwszym rzędzie chodzi mu o zwiększenie obrotów handlowych, dalej dr. Schacht omawiał sprawę finansowania emigracji Żydów z Niemiec.

Podobno rząd niemiecki jest skłonny w drodze specjalnych umów handlowych zapewnić możliwość przekazania majątków żydowskich.

Ataki prasy angielskiej oraz brytyjskich mężów stanu pod adresem Berlina trwają w dalszym ciągu. Oba ostatnie przemówienia premiera Chamberlaina zawierały wyraźne ostrzeżenia.

Bardzo ciekawe były wynurzenia premiera Wielkiej Brytanii oraz ministra spraw zagranicznych Francji o stosunkach między tymi państwami. Ze szczególnym naciskiem podkreślono, że jeszcze nigdy stosunki między tymi państwami nie były tak serdeczne i tak bliskie jak obecne. Jest to potwierdzenie, iż oś Paryż — Londyn funkcjonuje nie mniej sprawnie aniżeli oś Rzym — Berlin.

W ten sposób rozprasza się wszelkie pogłoski jakoby Anglia gotowa była poświęcić swoją sojuszniczkę względnie, że zostawia ją własnemu losowi.

Kierownik francuskiej polityki zagranicznej stwierdził uroczyście w parlamencie, że Francja wypełni swoje sojusze na Wschodzie to jest wobec Polski i Sowietów, o ile państwa te będą bronić nienaruszalności swoich granic.

Min. Bonnet zaznaczył, że sojusze te nie tylko nic nie straciły na wartości ale wręcz przeciwnie, zyskały. Opinia publiczna Francji jest prawie jednomyślna, jeśli chodzi o znaczenie sojuszu z Polską. Były premier Blum, wódz socjalistów francuskich, pisze iż wycofanie się Francji ze sojuszu z Polską byłoby równoznaczne z samobójstwem.

Jeśli chodzi o polską opinię publiczną, to zawsze oceniała ona należycie znaczenie sojuszu z Francją i nikt nie stawiał pod znakiem zapytania wykonania stąd płynących zobowiązań. Cieszymy się i cieszyć się będziemy z każdego wzmocnienia Francji.

Dwa wyroki śmierci w Norymberdze

W jednym wypadku kanclerz Hitler skorzystał z prawa łaski

BERLIN. W piątek o północy stracono skazanego dwukrotnie na karę śmierci przez specjalny trybunał w Norymberdze 24-letniego Willa Hellera za kradzież samochodu, usiłowanie morderstwa oraz naruszenie ustawy o ochronie pokoju wewnętrznego.

Skazana wraz z nim na karę śmierci Anna Muerdl została przez kanclerza Hitlera ułaskawiona. Karę śmierci zamieniono jej na dożywotnie więzienie.

KRAKÓW,
niedziela, 18. XII 1938

Dziś radiostacja krakowska nadaje:

8.45 Pogadanka dla rolników: „Znaczenie kompostu i stawiarki w gospodarstwie rolnym“, 8.55 Muzyka, 9 05 „Rozmowy z rolnikami“. 11.57 Transmisja sygnału czasu, Hejnał z wieży Mariackiej, 13.05 Odczyt: „Recenzenci krakowscy z XIX wieku“, 14.40 „Dobra książka“: „Waluś“ Wincenty Burek 14.55 Polskie piosenki. Wykonawcy: Franciszek Bieniek (śpiew), Tadeusz Pileski (akomp.), 15.15 Gawęda: „Tynieckie rękawice“, 19.30 Muzyka, 20.10 Lokalne wiadomości sportowe.

Każdy wyborca może dziś korzystać z bezpłatnych przejazdów autobusami miejskimi do lokali głosowania

Jak już onegdaj pokrótce informowaliśmy, w związku z odbywającymi się wyborami do Rady Miejskiej dziś w niedzielę w godzinach od 9 do 21 będzie uruchomionych 14 autobusów dla umożliwienia wyborcom bezpłatnego dojazdu do bardziej oddalonych lokali głosowania. Miejsca postoju i odjazdu tych autobusów są nast.:

Dla Okręgu Nr. 2. miejsce postoju: pl. Na Stawach — kursuje, z przystankiem przed lokalem wyborczym przy ul. Król. Jadwigi, 78, do końca ul. Król. Jadwigi i z powrotem, autobus drugi ul. Ks. Józefa 22 (b. rogatka) do lok. wyb. przy ulicy Król. Jadwigi 85 i z powrotem.

Dla Okręgu Nr. 3. postój u zbiegu ul. Piastowskiej i J. Lea, do lok. wyb. przy ul Oleandry 6 i z powrotem, autobus drugi od zbiegu ul. L. Rydla i Bronowickiej do lok. wyb. przy ul. Konarskiego 2 i z powrotem.

Dla Okręgu Nr 4. postój ul. Prądnicka 80 (Zakł. Sanit.) — do lok. wyb. przy ul. Lubelskiej 21 i z powrotem.

Dla Okręgu Nr 5. postój ul. Prądnicka 80 (Zakł. Sanit.) —do lok. wyb. przy Al. 29 Listopada 24 i z powr., autobus drugi postój u zbiegu ul. Szlak i Warszawskiej, kursuje: ul. Warszawską, Ogrodową, Pawią, Lubicz, Rakowicką do lok, wyb. przy ul. Lubomirskiego 21 i z powr.

Dla Okręgu Nr 6. postój koniec ul. Niepołomickiej, — do lok. wyb. przy ul. Jachowicza 5 i z powr; autobus drugi postój ul. Rzeźnicza 33 (Rzeźnia). do lok. wyb. przy ul. Jachowicza 5 i z po.wr; autobus trzeci postój ul. Lubicz (Strzelnica), — do lok. wyb. przy ul Żółkiewskiego 15 i z powrotem.

Dla Okręgu Nr 9. postój koniec ul. Wielickiej, — do lok. wyb. przy ul. Zamojskiego 6 i z powr.; autobus drugi postój koniec ul. Płaszowskiej, — do lok. wyb. przy ul. Saskiej 11 i z powrotem.

Dla Okręgu Nr. 10, postój koniec ul. Zielnej, do lok. wyb. przy ul. Szwedzkiej 42 i z powr. autobus drugi postój Al. Skrzyneckiego do lok. wyb. przy ul. Szwedzkiej 42 i z powrotem.

Teatr im. J. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Rodzina Whiteoak'ów“, wiecz.: „Baba-Dziwo“

Pożegnalne występy Stanisławy Wysockiej. Znakomita artystka scen polskich, Stanisława Wysocka kończy w dniu dzisiejszym gościnne występy na scenie Teatru im J. Słowackiego. Swój wysokiej klasy kunszt aktorski zademonstruje Wysocka jeszcze dwukrotnie publiczności krakowskiej, a mianowicie: w komedii Mazo de la Roche „Rodzina Whiteoak'ów“ na przedstawieniu popołudniowym, oraz wieczorem w tragikomedii M. Jasnorzewskiej pt. „Baba-Dziwo“ Współudział w obu przedstawieniach bierze cały zespół krakowskiej sceny.

Teatr Związku Młodzieży Przem. i Ręk. ul. Skarbowa 2, wystawia dziś w niedzielę 18 bm. o godz. 7 wiecz. potężne arcydzieło dramatyczne Calderona de la Barca pt. „Uczta Baltazara“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA „Pieśń skazańców“ i „Dla kobiety“
APOLLO „Żebrak w purpurze“
ATLANTIC „Nancy Stele zginęła“ i „Gra życia“
LOPP. „Złotowłosa“
PROMIEŃ „Jezebel“
SCALA: „Alibi“
STELLA „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“
SZTUKA „Zbrodnia w Monte Carlo“
ŚWIT „W cieniu gilotyny“
UCIECHA „Zapomniana melodia“
WANDA „Hotel w Tyrolu“

Kradzież 25.000 zł. w banku Onegdaj w godzinach południowych przybył do Powsz. Banku Związkowego w Rynku Gł. woźny fabryki „Kabel“ w Płaszowie Woźny udał się do okienka i podjął na czek 25.000 zł., poczym gotówkę schował do teczki. W tym momecie jakiś nieznany złodziej skradł mu z pod ręki teczkę z pieniądzmi i przepadł bez śladu Sprawą tej zuchwałej kradzieży zajęła si policja.

Sprawę zajść w Racławicach rozpatrzy sąd apelacyjny w Krakowie. Na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się sprawa około 60 oskarżonych o wywolanie głośnych w swoim czasie t. zw. zajść racławickich. Jak wiadomo, w pierwszej instancji większości oskarżonym wymierzono kary do roku więzienia, względnie sąd apel. podwyższył im karę do 2 lat.

Wyroki te Sąd Najw. uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia krakowskiemu sądowi apel. w zmienionym składzie sędziowskim.

Materiał na ubranie poszukuje właściciela Wydział śledczy zakwestionował u znanego pasera w Krakowie kilka metrów materii na ubranie męskie, z marką fabryczną, kamgarnu koloru ciemno-popielatego w paski Materiał zapewne został skradziony nieznanemu właścicielowi, który po odbiór swej wł sności zgłosić się może do Wydziału śledczego, ul. Siemiradzkiego 24,

Kino Muzeum wyświetla w niedzielę 18 go oraz w poniedziałek 19-go bm. podwójny program pt. „Łódź podwodna Nr. 9“ i „Promienie zagłady (w roli gł Dolores del Rio i Richard Dix). Ponadto dodatki.

Uprawomocnienie wyroku na dra Drobnera Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną, skazanego na 3 lata więzienia za komunizm przez sąd przysięgłych w Krakowie, dra Bolesława Brobnera, b. działacza socjalistycznego i radnego miejskiego. Tym samym wyrok skazujący uprawomocnił się.

ZŁÓŻ DATEK NA F. O. N.

Redakcja i administracja; Kraków, św. Krzyża 3 Tel. 162-18 Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17
CENA OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm 1 zł. — Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz
Redaktor i wydawca: Tadeusz J. Wójcicki Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. „Profilus“ Kraków, św. Krzyża